

RADOSŁAW ŁAZARZ

Ewangelikalna Wyższa Szkoła Teologiczna we Wrocławiu

BIBLIJNE UZASADNIENIE KARY ZA ZABÓJSTWO U WYBRANYCH AUTORÓW POLSKIEJ LITERATURY POLITYCZNEJ XVI WIEKU

Pierwsze zabójstwo kończy się wygnaniem. Kara za zabójstwo brata wydaje się w świetle późniejszych kodeksów wyjątkowo łagodna. Morderca nie ponosi kary adekwatnej do czynku, czyli śmierci, a Bóg uwzględnia nawet jego interpelację i wprowadza ochronę zabójcy przeciw wszelkim osobom, które chciałyby pozbawić go życia (Rdz 4,13–15). Dalszy rozwój wypadków można rozumieć, jako drastycznie chybioną ocenę sytuacji. Potomkowie Kaina bowiem, przynajmniej niektórzy, posunęli się do tworzenia modelu spirali zbrodni. Lamech stanowi własne prawo, na co bierze swoje żony za świadków:

„Gotów jestem zabić człowieka dorosłego jeśli on mnie zrani, i dziecko — jeśli mi zrobi siniec! Jeżeli Kain miał być pomszczony siedmiokrotnie, to Lamek siedemdziesiąt siedem razy!” (Rdz 4,23–24).

Widać tu znaczną różnicę skali karnego wymiaru prawa, Lamech wyraźnie ją zwiększył. Oprócz skali oceny przestępstwa zastanawia również samo pochodzenie prawa. Zagrożeniem siedmiokrotnej pomsty Bóg obłożył każdego potencjalnego zabójcę Kaina, pragnąc w ten sposób zapewnić mu przestrzeń osobistego bezpieczeństwa. Strefa ochronna wokół Kaina powstała, aby go schować przed zemstą ludzką, ale również by całkowicie oddać go boskiej pomście. Bóg zostawia więc Kaina swojej wyłącznej karze i nie zamierza karać go śmiercią. W czynie

tym zawiera się pewien zamysł dotyczący miłosierdzia, jak też i próba, której poddano ludzką naturę. Ustanowione boskie prawo zakłada doniosłość faktu, jakim jest ludzkie życie. Podlega ono szczególnej ochronie nawet wówczas, gdy samo narusza inne życie.

Podkreślenie przez Boga wagi już istniejącego życia wystąpi jeszcze dwukrotnie. Pojawia się więc po wypełnieniu pomsty, jaką był potop, gdy Pan obiecuje Noemu:

„Upomnę się o waszą krew przez wzgląd na wasze życie — upomnę się o nią u każdego zwierzęcia. Upomnę się też u człowieka o życie człowieka i u każdego o życie brata. Kto przeleje krew ludzką, przez ludzi ma być przelana krew jego, bo człowiek został stworzony na obraz Boga” (Rdz 9,5–6).

W tym ważkim, zwłaszcza dla późniejszej argumentacji, fragmencie widoczne są trzy wątki:

- Bóg zapowiada swoje wycofanie się z bezpośrednich ingerencji w świecie, również w karanie przestępców;
- eksponuje się wartość życia ludzkiego jako ofiarowanego przez Boga;
- kompetencje do wykonania kary są przekazane danej społeczności i nie jest to wynik samodzielnego, ale i samozwańczego postanowienia jak w przypadku Lamecha, lecz nadanie pierwszorzędного znaczenia prawu boskiemu.

Drugim momentem, w którym uznaje się wartość życia, jest samo ustanowione przymierze. W pierwszej redakcji Prawo formułuje kary dla osób dopuszczających się naruszenia ładu społecznego wskutek zbytnej własnej pobudliwości. Wymienia się tutaj różnego rodzaju morderstwa, ale też przestępstwa o możliwych poważnych konsekwencjach społecznych. Za takie rozwiązanie prawne można uznać podważanie autorytetu władzy rodzicielskiej widoczne zarówno w ataku na rodziców, nawet jeśli nie odnosi to skutków śmiertelnych (Wj 21,15), jak i złorzeczeniu im (Wj 21,17).

Bóg potępia przemoc. Przywołane fragmenty ukazują złożoność problematyki związanej z nadużywaniem siły w kontaktach międzyludzkich oraz ukazują stosunkową łagodność prawodawstwa boskiego. W przypadku pierwszego mordercy, Kaina, Bóg podejmuje nawet działania ochronne wobec niego. Zastrzega karę śmierci dla jego zabójców, z czego pośrednio wynika Jego aprobatą dla wymierzania kary najwyższej. Zastanawia jedynie skazanie Kaina, którego działanie jest przykładem używania przemocy, na wygnanie, a nie bezpośrednio na śmierć.

Zbiory praw obowiązujących w Rzeczypospolitej w XVI wieku dopuszczały gradację sankcji karnych za zabójstwo w zależności od statusu społecznego tak sprawcy, jak i ofiary. System kar został doskonale wpisany w ówczesny podział

stanowy. Chłop, który zabił szlachcica, powinien ponieść śmierć, ale już w odwrotnej sytuacji zabójcę karano grzywną oraz rokiem pozbawienia wolności. Równocześnie bywały sytuacje, w których odpowiedzialność za zabójstwo również przypisywano według kodu stanowego, przy czym niekiedy niekorzystnie dla niższej urodzonych winnych. Jedną z nich opisuje Andrzej Frycz Modrzewski w księdze *O prawach*. Odwołuje się do zdarzenia, w którym dwaj napastnicy, szlachcic i plebejusz (w tym przypadku mieszczanin), dopuścili się pobicia szlachcica ze skutkiem śmiertelnym. Głównym sprawcą zajścia był szlachcic, który też przyznał się do winy. Ciężar kary spadł jednak na mieszczanina, którego ukarano śmiercią, natomiast główny sprawca uszedł bezkarnie¹.

Zła sytuacja prawna państwa oraz rozmaicie funkcjonująca pobłażliwość dla zbrodniczych czynów stanowi dobre, ale niewystarczające uzasadnienie popełnianych przestępstw. Można by tu wspomnieć niesprawny system egzekucji kar, który częstokroć okazywał się wadliwy lub opieszawy. Prawidłowość ta działała przede wszystkim w obrębie stanu rządzącego², a nieliczne sprawnie przeprowadzone przypadki egzekwowania prawa mogły stać się świetną pożywką do walki stronnictw politycznych, czego najbardziej drastycznym przykładem stała się egzekucja oskarżonego o zdradę stanu Samuela Zborowskiego³.

Co sprzyja przestępstwu? Źle zbudowane prawo, niewydolność systemu czy też przyzwolenie społeczne albo kulturowe — każdy z tych warunków może już wystarczyć. Nie spowoduje jednak, że człowiek popełni wykroczenie. Główną przyczyną jest sam człowiek. Takie zdanie wyraża zarówno Andrzej Frycz Modrzewski, jak i Andrzej Wolan. Obaj zgodnie przyznają, że natura ludzka jest słaba i że człowiek zdolny jest do wielu złych rzeczy. Jednak nieco odmiennie postrzegają przyczyny oraz skutki takiej wizji antropologicznej. Frycz Modrzewski w swoich wczesnych dziełach nawiązuje przede wszystkim do tradycji antycznej oraz do powszechnych wśród renesansowych humanistów poglądów o wspaniałej, lecz zarazem mocno zróżnicowanej kondycji ludzkiej. Główną przyczynę słabości upatruje więc w łatwym uleganiu namiętnościom, które skutecznie odciągają nas od wysiłku kierowania się w życiu rozumem. Z pewną lubością oddaje

¹ A. Frycz Modrzewski, *O poprawie Rzeczypospolitej*. Tłum. E. Jędrkiewicz. Warszawa 1953, s. 236–237.

² Klasycznym już dziełem poświęconym zarówno przestępczości, jak i nadużyciom władzy oraz słabości aparatu sądowniczego w dawnej Rzeczypospolitej jest monografia Władysława Łozińskiego: W. Łoziński, *Prawem i lewem. Obyczaje na Rusi Czerwonej w pierwszej połowie XVII wieku*. Warszawa 2005.

³ Naoczny świadek, Zbigniew Ossoliński, ledwo wspomina o egzekucji w zapisie z roku 1584, mimo że Samuel był jego wujem, a po śmierci towarzyszył orszakowi odwożącemu zwłoki do rodzowego majątku. Samo ścięcie Samuela Zborowskiego stało się pożywką dla wielu wystąpień przeciwnych polityce królewskiej i — a właściwie przede wszystkim — Jana Zamoyskiego. Poetyckie świadectwa owej atmosfery omawia Juliusz Nowak-Dłużewski: J. Nowak-Dłużewski, *Okolicznościowa poezja polityczna w Polsce. Pierwsi królowie elekcyjni*. Warszawa 1969, s. 181–185.

się nawet przedstawianiu ludzi jako złych i oddanych namiętnościom, tworząc przy tym z niemal reporterską dokładnością sugestywne opisy ówczesnych zachowań⁴.

Andrzej Wolan postrzega natomiast kondycję ludzką w duchu iście kalwińskim:

„Śmieszna zaprawdę rzecz, że człowiek, śmiertelny a grzechami i występkami wsząd ogarniony, wiezie spór z wielką dobrocią i łaskawością Boga nieśmiertelnego i chce być uznany, że w tej mierze przoduje”⁵.

Po pierwsze, grzech uznaje za immanentną, od upadku Adama i Ewy, cechę rodzaju ludzkiego. Człowiek sam z siebie nie jest zdolny do czynienia dobra. Umożliwia mu to wyłącznie łaska Boga. Równocześnie Wolan akcentuje dynamiczny charakter relacji Bóg — człowiek, w którą stale wpleciony jest spór wynikający z ludzkiego sprzeciwu oraz słabości jego natury.

Odmienne postrzeganie źródeł zła tkwiącego w człowieku nie wyklucza u obu autorów dojścia do podobnego wniosku: Pierwotną przyczyną zaistnienia zbrodni czy przestępstwa jest właśnie zła natura ludzka. Kodyfikacje prawne stanowią natomiast próby złagodzenia jej skutków. Zależność ową widać mocno u Frycza Modrzewskiego w koncepcji obyczajów i praw. Obyczaje uznaje on za pierwotne i naturalne regulacje zachowań społecznych. Ich obowiązywanie jest dla członków wspólnoty politycznej oczywiste i działa na mocy prawa moralnego, czyli ostatecznie sankcjonuje je społeczeństwo. Prawo natomiast powstaje wskutek załamania się systemu władzy obyczajów. Jedną z właściwych mu cech jest drobiazgowo wyszczególnianie przewin i sankcji karnych. Ujmując to w inny sposób: prawo jest fundamentalnym świadectwem słabości ludzkiej natury. Dopuszczona przez Frycza Modrzewskiego gradacja jest symetryczna. Zastosowanie tego porządku jest jednym z głównych jego zamierzeń. Księga poświęcona przedstawieniu wadliwie funkcjonujących praw Rzeczypospolitej jest nie tylko teoretyczną próbą analizy ówczesnego prawodawstwa i zarysem reformy tego systemu, ale stanowi przede wszystkim punkt wyjściowy do prawdziwej reformy społeczeństwa i państwa. Jedną z jej oznak powinno być zarzucenie praw i kierowanie się wyłącznie obyczajami.

Wolan, jakkolwiek zasadniczo zgodny ze swoim poprzednikiem, w mniejszym stopniu porusza niemal utopijne motywy powrotu do właściwego postępowania jednostki w społeczeństwie. Zajmują go natomiast kwestie funkcjonowania państwa w odniesieniu do rzeczywistości. Dlatego też mocniej niż Frycz Modrzewski

⁴ A. Frycz Modrzewski, *O poprawie...*, s. 204–205.

⁵ A. Wolan, *O wolności Rzeczypospolitej albo Ślacheckiej*. Tłum. S. Dubingowicz, Warszawa 2010, s. 153.

podkreśla znaczenia szlachectwa i wyraźniej odwołuje się do realiów społecznych i politycznych współczesnej mu Rzeczypospolitej, przy czym nie pragnie jej przemiany w całkowicie nowe jakościowo państwo.

Obaj autorzy odwołują się do dwóch systemów intelektualnych i obaj przetwarzają je w podobny sposób. Pierwszym jest myśl polityczno-prawna antyku. Frycz Modrzewski jest zdecydowanie arystotelikiem, chociaż silnie występują u niego modyfikacje dokonane przez Cycerona oraz rzadziej odniesienia do Platona. Wolan w mniejszym stopniu czerpie wprost z tradycji którejs z szkół filozoficznych, raczej jest eklektykiem i według charakterystycznego dla ówczesnych myślicieli modelu nawiązuje do Cycerona i Arystotelesa oraz wplata, przede wszystkim w charakterze erudycyjnych odniesień, odwołania do Platona. Drugim systemem są poglądy ówczesnej Reformacji. Frycz Modrzewski wprawdzie oficjalnie nie porzucił nigdy katolicyzmu, ale rozwijane przez niego przekonania pozwalają na łączenie go ze zborami kalwińskimi Korony. Wolan natomiast jest przede wszystkim czołowym w swoich czasach teologiem litewskich zborów kalwińskich, znanym choćby z polemik z jezuitami.

W tekstach przedstawionych w niniejszym artykule z trudem można się dopatrzeć owych powiązań wyznaniowych. Brak w nich odwołań do *Institutio religionis Christianae* (1536) Jana Kalwina, choć żadnemu z autorów dzieło to nie powinno być obce. *Ustanowienie religii chrześcijańskiej* opublikowano w Genewie siedem lat przed wydaniem najstarszego z interesujących nas tekstów, to jest mowy: *Łaski. Pierwsza mowa o karze za mężobójstwo* (1543). Nieobecność najważniejszego dzieła jednego z ojców Reformacji można w omawianych traktatach Frycza Modrzewskiego i Wolana wyjaśnić ich raczej politycznym charakterem. Czy w ten sam sposób należy tłumaczyć nieobecność Biblii? Obaj autorzy są w porównaniu ze współczesnymi im pisarzami katolickimi nadzwyczaj oszczędni w przywoływaniu Pisma Świętego. Teksty katolickich pisarzy politycznych powstające w drugiej połowie XVI wieku niejednokrotnie zaopatrzone są w bogaty zestaw przypisów i komentarzy odsyłających czytelnika do poszczególnych, najczęściej starotestamentowych ksiąg.

Pojawiają się zarówno u Frycza Modrzewskiego, jak i u Wolana odnośniki biblijne służą umocnieniu argumentacji związanej z rodowodem postulowanej reformy prawa w Rzeczypospolitej. Obaj autorzy stosują prawa biblijne odpowiednio do wrażliwości intelektualnej renesansowego humanizmu. Najlepiej ów dobór argumentów widoczny jest w *Łaskim*, gdy Frycz Modrzewski pisze:

„Zakon boży ustanowił także to, że wolno zabić bezkarnie złodzieja nocnego, dziennego zaś nie wolno. Prawa XII Tablic pozwalały jednak bezkarnie zabić również i dzien-

nego złodzieja, gdy się bronił orężem. Tyle tedy o zabójstwie popełnionym jakimś przypadkiem czy z konieczności”⁶.

Widać tu zrównoważenie wyboru źródeł. Dłuższy wywód dotyczący okoliczności, jakie mogą poprzedzać zabicie człowieka, kończy się odwołaniem do zapisu z Księgi Wyjścia, według którego zabójca włamywacza zastanego we własnym domostwie przed wschodem słońca nie ponosi odpowiedzialności za swój czyn (Wj 22,2). W następnym zdaniu widać już oparcie się na rzymskiej tradycji prawnej. Frycz Modrzewski powołuje się bowiem na prawo dwunastu tablic (łac. *leges duodecim tabularum*), czyli na zbiór zwyczajowego prawa rzymskiego spisany we wczesnym okresie istnienia Republiki, najprawdopodobniej wymuszonego przez plebs na patrycjuszach. W przytoczonym fragmencie z całą wyrazistością można zobaczyć podstawowe źródła humanistycznej wrażliwości intelektualnej okresu renesansu i równorzędne ich traktowanie. Tradycja prawna starożytności obecna jest jednak w postaci praw z okresu Republiki rzymskiej. Celem jej przywołania jest zapewne pośrednie nawiązanie do szlacheckiego mitu republikańskiego i częściej w kręgach szlachty polskiej niechęci do prawa rzymskiego utożsamianego z prawem cesarskim, czyli samowolą władcy i lekceważeniem kodyfikacji prawnych przez przyznawanie prymatu woli panującego, będącej prawem najwyższym.

Zagadnienie związku zabójstwa z kradzieżą zauważa również Wolan. Idzie on przeważnie śladem Frycza Modrzewskiego, przy czym silniej uwypukla paradoks karny, który jego zdaniem tkwi w prawodawstwie Rzeczypospolitej. Polega on na przywiązywaniu większego znaczenia do własności prywatnej niż do ludzkiego życia. Przejawem owej sytuacji jest kategoriyczne zagwarantowanie prawa własności i sankcje grożące sprawcom jego naruszenia:

„naród nasz tak dobrze majątności swoje prawami obwarował, że złodziejom a rozbójnikom żadnego innego karania niemasz jedno śmierć, daleko zaprawdę przystojniej godziłoby się gardłem karać morderze, im większy i droższy jest żywot nad wszystkie majątności”⁷.

W paradoksie tym Wolan ujawnia, wprawdzie mimowolnie, jeden z zasadniczych problemów związanych z karaniem zabójstwa.

Kradzież lub rozbój i morderstwo są przestępstwami funkcjonującymi w świecie przepelnionym przemocą. Obaj autorzy w nawiązaniu do tekstu biblijnego, pisząc o kradzieży, przytaczają przypadki włamań dokonywanych przez uzbro-

⁶ A. Frycz Modrzewski, *Łaski, czyli o karze za mężobójstwo. Mowa pierwsza*. W: idem, *Dziela zebrane*. T. 2: *Mowy*. Tłum. E. Jędrkiewicz. Warszawa 1954, s. 46.

⁷ A. Wolan, *O wolności...*, s. 157.

jonego przestępcę, który w razie potrzeby może uciec się do przemocy. Motywem towarzyszącym zabójstwu w obronie mienia, ale też zapewne i morderstwu przy okazji napadu rabunkowego jest strach przed drugą stroną i towarzyszące temu uczucie niepewności czy zagrożenia. W tym sensie rozbójnik, który nawet nikogo nie zabił, stanowił prawdopodobnie większe zagrożenie społeczne. Jego obecność niosła dla spokojnych podróżnych niebezpieczeństwo pozbawienia majątku (lub jego części) i w najgorszym przypadku również życia. Z tego względu, jak się wydaje, ustawodawstwo Rzeczypospolitej przewidywało surowsze karanie rozbójników. Dodajmy, że na tle Europy nowożytnej nie odbiegało zapewne od innych krajów⁸.

Obrona własności i obrona własnego życia mogą uchodzić za prawa przyrodzone. Możliwe, że z tego względu działania podejmowane dla ich zachowania trzeba oceniać inaczej. Można również przyjąć, że w związku z tym inna ocena przysługuje również samemu czynowi lub choćby wyraźnie zademonstrowanej chęci jego dokonania.

Centrum kontrowersji związanych z karą za zabójstwo w systemie prawnym Rzeczypospolitej nie stanowi jednak kwestia uzasadnienia kary dla winnego zbrodni, podobnie jak i okoliczności, w których się jej dopuszczono. W dyskusji, jaką Frycz Modrzewski i Wolan usiłują sprowokować wokół zespołu praw towarzyszących zabójstwu, najważniejszą kwestią wydaje się współmierność.

Podstawowe stanowisko przedstawia Frycz Modrzewski, Wolan wprowadza później modyfikacje w jego obrębie. Wyznacznikami owego stanowiska są dwa przekonania:

- życie ludzkie jest święte i powinno być nienaruszalne,
- kara za popełnione przestępstwo powinna być sprawiedliwa.

Przez sprawiedliwą rozumie się karę jednakową dla wszystkich, co jest ważne przede wszystkim w przypadku zabójstwa i uzależnienia kary od pochodzenia społecznego sprawcy. Odnośnie do kwestii pierwszej Frycz Modrzewski, podobnie jak później Wolan, za wystarczające uzasadnienie przyjmuje sformułowany przez Stwórcę zakaz przelewania krwi wraz z związaną z nim sankcją za jego złamanie (Rdz 9,5–6). Powołanie się na powyższy zapis biblijny można wprawdzie w przypadku obu autorów uznać za wystarczające dla umocnienia normy

⁸ Georges Vigarello w odniesieniu do Francji zauważył: „Rozbój na gościńcu — zaraz po zbrodni obrazy majestatu — zajmuje jedno z czołowych miejsc na liście czynów godnych potępienia i kary: stanowi zagrożenie dla wspólnoty, dla bezpieczeństwa podróżowania i stanu posiadania. Wyroki i rozporządzenia, które się doń odnoszą, bezpośrednio odzwierciedlają hierarchiczny porządek zbrodni. Ordonans z 1534 roku stwierdza, że rozbój ten podlega karze łamania kółem i długo rozwodzi się nad ceremoniałem kaźni, aby dobitniej podkreślić całą niegodziwość występkę”, G. Vigarello, *Historia gwałtu*. Tłum. A. Leyk. Warszawa 2010, s. 41.

prawodawczej, ale Frycz Modrzewski woli — prawdopodobnie ze względu na równoczesne uzasadnienie normy na gruncie rozumu przyrodzonego — opierać się również na zasadzie sprawiedliwości, ugruntowanej w dodatku przez autoritet prawodawcy. Przywołuje pochodzenie praw Królestwa Polskiego od Lecha, a więc równocześnie topos pradawności, czyli w opinii szlacheckiej republikańskiej doskonałości danego prawa:

„wysuwajcie, jeśli wam ochota, nawet samego Lecha, założyciela naszego narodu”⁹.

Jeszcze w tym samym zdaniu kontruje:

„czy jednak jego głos za karą pieniężną będzie więcej znaczył niż głos nieśmiertelnego Boga?”¹⁰.

Dobór argumentów wskazuje na konsekwentnie chrześcijańskie podejście Frycza Modrzewskiego do kwestii prawodawczych. Prezentuje bowiem stanowisko zdecydowanie biblijne i przedkłada prawo Boże nad prawa ludzkie, żądając krwi za przelaną krew.

Postępuje tak przez wzgląd na sprawiedliwość. Rozlew krwi uważa za najwyższą konieczność i wcale go nie pragnie. Biblijne umocowanie normy prawnej uważa za zgodne ze sprawiedliwością tylko i wyłącznie dlatego, że kara pieniężna wydaje się nie dość sprawiedliwa. Grzywna nie jest w stanie zrekompensować przelanej krwi. W mowie pierwszej padają szalenie znamienne dla późniejszej argumentacji słowa:

„Błagają ludzie niezamożni, ponieważ nie mają pieniędzy, aby bogacze ponosili za tę samą zbrodnię taką samą karę jak oni. Życzą sobie wszyscy ucziwi, byśmy tak tanio nie szacowali życia ludzkiego, aby godzić się na sprzedawanie go, choćby za nie wiem jakie pieniądze. Błaga wreszcie sama Rzeczpospolita, abyśmy ją pozostawili naszym spadkobiercom tak samo kwitnącą, jak nienaruszoną i wspaniałą otrzymaliśmy od przodków naszych i po dzień dzisiejszy zachowaliśmy dzięki pożytecznym radom; a osiągnąć to możemy przez poskromienie zuchwałości mężobójców, płynącej z nadużywania pieniądza”¹¹.

Najważniejszym powodem, aby uznać wymierzanie kary śmierci w przypadku zabójstwa za odpowiednie do winy, jest sprawiedliwość. Frycz Modrzewski zauważa dysproporcję kary oraz niemożność poniesienia jej w lżejszym wymiarze przez osoby mniej zamożne. Prawdopodobnie z tego właśnie względu w następnej mowie na poparcie swojego stanowiska wysuwa argumenty biblijne. Pierwot-

⁹ A. Frycz Modrzewski, *Druga mowa o karze za mężobójstwo*. W: idem, *Mowy*, s. 89.

¹⁰ *Ibidem*.

¹¹ *Ibidem*, s. 75.

nym punktem wyjścia, jeśli pominąć tradycyjną topikę humanistyczną, jest jednak poszukiwanie zasady najsprawiedliwszej pod względem społecznym. Przez najsprawiedliwsze zaś uznawane jest to, co wprowadza w najbardziej fundamentalnych kwestiach równość między członkami społeczności państwa. Surowości poprzednika wtóruje Wolan. Odwołuje się przy tym do identycznego fragmentu Księgi Rodzaju i cały swój późniejszy wywód prowadzi, ukazując czytelnikowi grozę zachowań dopuszczających przemoc:

„z niekarności a częstego używania grzechu tak wielka już wściekłość niektóre opadowała i wylewanie krwi ludzkiej »chciwość«, że już nic nie myślą, jedno o zabójstwach”¹².

The Bible-based Argumentation Concerning Penalty for Murder in Chosen Polish Political Writers of the 16th Century

A b s t r a c t

The problem of capital punishment very often appears in Polish political writing of the 16th century. The reason for this is the frequently occurring violence as well as the penalty variations, which depended on the social status of the convicted criminal. Protestant writers of that period tried to introduce principle of fair and just punishment regardless of the social rank of the criminal. They see it as necessary, often referring to the authority of the Holy Scripture. When demanding the “death for death” penalty, they often quote The Book of Genesis, chapter 9, and God’s Covenant with Noah.

¹² A. Wolan, *O wolności...*, s. 159.